

Polska elektrownia atomowa – mit czy rzeczywistość?

17 sierpnia 2022

Od dawna polscy obywatele są urabiani w przekonaniu o niezależności energetycznej. Efektem tego była m.in. budowa Gazoportu, planowanie gazociągu z Norwegii i projekt samodzielnej budowy elektrowni atomowej.



Nie pierwszy raz kolejne polskie rządy przymierzają się do budowy takiego obiektu, jednakże przez cały czas wydarza się coś, co niweczy plany. Największą jednakże, jak się wydaje, przeszkodą, są protesty tzw. „ekologów” oraz wywołane w społeczeństwie przekonanie o dużym zagrożeniu w przypadku awarii. Jest w tym pewna doza racji, ale pamiętać należy, że system jako taki jest bardzo bezpieczny, jednakże jego najsłabszym ogniwem jest człowiek! Czarnobyl i Fukushima są tego najlepszymi dowodami, gdyż to nieprzestrzeganie właściwych procedur doprowadziło do tego, co się wydarzyło i nic tego nie zmienia!

Kolejną próbę podjęła Polska Grupa Energetyczna (PGE) oraz jej spółka PGE 1, które w latach 2009-2014 planowały budowę elektrowni atomowej. Pierwotnie miała ona dostarczać prąd od 2019 roku, później termin ten przełożono do 2031. Prace zaniechano, przy czym jednocześnie wydano miliony na sfinansowanie biorących udział w konsultacjach ekspertów. Tak więc kolejne pieniądze z naszych podatków zostały zmarnowane, a decyzja o rozpoczęciu inwestycji musi zapaść jako decyzja rządowa, co dodatkowo komplikuje sytuację!

Jednakże istnieje o wiele prostsze rozwiązanie na wyciągnięcie ręki i dziwnym się wydaje, iż obecni decydenci nie zwrócili na to uwagi, ale cóż, jaka jest polska dyplomacja, każdy widzi!

Od pewnego czasu następuje wyraźna poprawa stosunków z Białorusią i nawet zaniechano ustawicznych prób destabilizacji wewnętrznej sytuacji u naszego wschodniego sąsiada! Media jakoś zamilkły w przedstawianiu pana prezydenta Aleksandra Łukaszenki jako dyktatora i satrapy, co wydaje się pozytywnym krokiem w kierunku ocieplenia wzajemnych relacji!

Pamiętać przy tym należy, że gospodarka białoruska jest stabilna i silna, a pewne działania gospodarcze w początkowym okresie nałożenia embarg na polskie towary przez Rosję nieco złagodziły dolegliwości dla drobnych polskich producentów rolnych, co dla nich miało ogromne znaczenie, często wręcz ratunek przed bankructwem! Oczywiście, nie oceniamy w tym momencie błędnej (moim zdaniem) polityki sankcji wobec Rosji, gdyż jak widzimy, Polacy z własnej, nieprzymuszonej woli wycofali się z rosyjskiego rynku, na który natychmiast weszły inne kraje europejskie a Polska, jak zawsze, została z ręką w nocniku!

Wróćę jednak do meritum sprawy!

Budowa elektrowni atomowej w Ostrowcu na Białorusi rozpoczęła się w 2011 roku. Rosja udzieliła na ten cel władzom w Mińsku kredytu w wysokości 10 mld dolarów. Głównym wykonawcą projektu jest rosyjska korporacja Atomstrojeksport. Pierwszy blok energetyczny planowo ma zostać uruchomiony na początku 2019 roku, a drugi rok później. Okres eksploatacji elektrowni przewidziano na 60 lat. Paliwem ma być nisko wzbogacony uran, a systemy chłodzenia będą zaopatrywane przez rzekę Wilłę.

Co prawda zaistniał dyplomatyczny zgrzyt, gdy niejaki Waszczykowski (pełniący, podobno, rolę szefa polskiej dyplomacji) z właściwym sobie wyczuciem i taktem, skrytykował białoruską inwestycję zapominając o drobiazgu, że w tej sprawie nastąpiły już wcześniej właściwe ustalenia międzynarodowe! Jakaś tam Litwa (na marginesie, państewko niezbyt przyjazne Polakom) napuściła Polskę, która jak zwykle, wbrew własnym interesom za kogoś nadstawia własne cztery

litery! W tej zresztą sprawie zwrócono uwagę rezydującemu w Mińsku ambasadorowi Konradowi Pawlikowi!

Jedynym rozsądnym wyjściem jest, moim zdaniem, poprawić beret i powiedzieć: „PRZEPRASZAM”!!! A później przystąpić do negocjacji w sprawie możliwości przyłączenia się do białoruskiej budowy na partnerskich zasadach!

Dotychczasowe doświadczenia wskazują bowiem, że lepiej z Łukaszenką „zgubić”, niż z nazistowską juntą z Kijowa „znaleźć”, gdyż z tym „towarzystwem” to nawet na zdjęciu nie wyjdzie się dobrze!!!

Stan prac przy budowie białoruskiej elektrowni pozwala spokojnie na porozumienie się i dołączenie na partnerskich zasadach do wspólnego przedsięwzięcia, i wspólnym korzystaniu z wytwarzanej energii.

Miejmy nadzieję, że ekonomika zatriumfuje nad irracjonalnymi uprzedzeniami i możliwość uczynienia potentata energetycznego w naszym rejonie z Polski zdecydowanie będą przemawiały za dogadaniem się z potencjalnym białoruskim partnerem!

Przemawia za tym wiele czynników gdyż: „Stosowane przy budowie białoruskiej elektrowni technologie są skutecznie wykorzystywane przy realizacji identycznych projektów w takich krajach Unii Europejskiej jak Węgry, Słowacja, Finlandia i Czechy” – napisało MSZ Białorusi w specjalnym oświadczeniu. „Z tego co wiemy, pod adresem tych krajów krytyki ze strony Polski nie było” – dodano. Nie ma potrzeby przeprowadzania długotrwałych i uciążliwych procedur, walki z tzw. „ekologami” samodzielnego stawiania czoła rodzącym się problemom i rzecz niebagatelna! Z Białorusią graniczy Województwo Podlaskie, jeżeli będzie zawarta odpowiednia umowa, to nie sądzę, by były jakieś przeszkody po temu by polscy pracownicy uczestniczyli w wspólnym przedsięwzięciu!

Zatrudnienie dużej ilości osób pozwoli nie tylko na rychłe ukończenie inwestycji, ale również po jej ukończeniu będzie

nadal procentować, gdyż transfer energii elektrycznej zapewne spowoduje, iż Polska będzie miała dodatni bilans energetyczny, a dość zacofany gospodarczo region będzie miał możliwość korzystania z tzw. „czystej energii”. Jak bardzo jest to istotne dla regionu nie trzeba chyba wyjaśniać! Skorzysta na tym nie tylko potencjalny przemysł, ale i turystyka, że o rolnictwie nie wspomnę!

Każdy pragnie wypoczywać w środowisku ekologicznym i to będzie dodatkowym atutem prężnie rozwijającej się bazy turystycznej!

Żywność produkowana będzie zapewne spełniała wysokie standardy stawiane produktom, a spożywanie takowej przyniesie również poprawę zdrowotności, co przecież nie jest obojętne nikomu (no, może z wyjątkiem dynamicznie rozwijającej się branży usług funeralnej)!

„Kapitał nie ma narodowości” – jak niegdyś stwierdził klasyk, a moim zdaniem podobnie jest z energią elektryczną, gdyż połączenia sieciowe i dość złożone rozliczenia są bardzo istotne w gospodarce każdego kraju.

Co prawda są już złe doświadczenia w energetycznych inwestycjach za granicami kraju (jak choćby niezbyt udana transakcja z zakupem Rafinerii w Możejках), jednakże należy spojrzeć uważnie z kim były robione interesy, gdyż to nigdy nie był przyjazny nam kraik!

Pamiętajmy jednakże, iż mamy do czynienia z innym partnerem ekonomicznym, który kieruje się zdroworozsądkowym podejściem do ekonomiki i gospodarki, a to w zasadzie gwarantuje czysty i zdrowy układ korzystny dla obu stron!

Zacieśnienie więzi gospodarczych ma bardzo duże znaczenie nie tylko dla gospodarek obu sąsiadujących krajów, lecz i przyczyni się do zbliżenia między naszymi społeczeństwami i zarazem rozwoju turystyki gdyż Polska jest tak samo atrakcyjna dla Białorusinów, jak i Białoruś dla Polaków, zwłaszcza, że pamiątki o znaczeniu historycznym są dobrze zachowane i

atrakcyjne!

Żyjący tam Polacy pielęgnują tradycje i język przy wsparciu władz centralnych, i mają więcej praw niż w sąsiedniej Litwie, natomiast przedstawiciele legalnie wybranych władz są z niejasnych przyczyn sekowani przez polskie władze!

Na zakończenie pozwolę sobie stwierdzić, że chyba lepiej współpracować i się bogacić, niż w imię nie wiadomo czego tracić możliwość podwyższania poziomu życia i rozumnego współdziałania niosącego korzyść wszystkim!!!

Autorstwo: Voytek Mieczysławowicz

Źródło: WierniPolsce1.wordpress.com

Komentarz „Wołnych Mediów”

Powyższy artykuł pochodzi z 2017 roku. Od tego czasu uruchomiono pierwszy blok elektrowni, a drugi jest na ukończeniu. Pierwszy blok był dwukrotnie wyłączany – pierwszy raz trzy dni po uruchomieniu w 2020 roku, a drugi raz w listopadzie 2021 roku, z powodu włączenia się zabezpieczeń. Pokazuje to, iż chociaż zabezpieczenia działają, technicy uruchamiali blok przekonani, że wszystko jest w porządku, a potem dochodziło do niespodziewanych awarii. Problemem są również odpady nuklearne, które trzeba będzie monitorować przez tysiąclecia. Nie jest to więc czysta energia, jak twierdzi atomowa propaganda. Należałoby raczej skoncentrować się na odnawialnych źródłach energii, jak geotermia, a w przypadku atomu poczekać do opanowania reakcja fuzji jądrowej. Klasyczne elektrownie jądrowe to przestarzała i niebezpieczna technologia, zwłaszcza w czasie wojny, a wiara, że człowiek jest w stanie ją kontrolować, została zweryfikowana w Czarnobylu i Fukushima.